

Wołyń

16 czerwca 2016

Szybka banderyzacja sfery publicznej na Ukrainie nie wywołuje stosownych reakcji polskich czynników. Nasze władze przymykają oczy, aby nie drażnić „strategicznego” partnera w walce z Moskwą. Prowadzi to do podziału polskich ofiar wedle przydatności politycznej.

11 lipca minie kolejna rocznica krwawej niedzieli roku 1943, zapisanej w historii jako kulminacja masowych mordów ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. W ciągu kilkunastu miesięcy Ukraińska Powstańcza Armia, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów oraz ludność cywilna zamordowały 120 tysięcy bezbronnych kobiet, mężczyzn i dzieci.

W nawiązaniu do tych tragicznych wydarzeń byli prezydenci Ukrainy L. Krawczuk i W. Juszczenko wraz z grupą literatów, polityków i działaczy opublikowali list otwarty. Autorzy listu piszą o potrzebie wzajemnego przebaczenia, apelując jednocześnie do polskich władz o niepodejmowanie „niewyważonych deklaracji politycznych”. Podobne nuty zabrzmiały podczas wizyty polskich parlamentarzystów w Kijowie. Pod wpływem ukraińskich nacisków PiS skłania się uczcić pamięć o ofiarach ludobójstwa na Kresach nie 11 lipca, a 17 września – w szerszym kontekście tragicznych losów Polaków na Wschodzie.

Wyciągnięta ręka i prośba o wybaczenie zawarte w liście ukraińskich polityków są mało wiarygodne, jeśli zważyć postępujący proces wywyższania zbrodniczej ideologii Stepana Bandery i tradycji bojowych UPA do rangi zasług państwowych. Kilka godzin po przemówieniu prezydenta Komorowskiego w Radzie Najwyższej Ukrainy deputowani przyjęli ustawy, w myśl których mordercy z UPA zasługują na pomniki, a negowanie ich zasług zagrożone jest karą 10 lat więzienia. To samo gremium uczciło pamięć Romana Szuchewycza, naczelnego dowódcy UPA

odpowiedzialnego za mordy na Polakach, i płk. Petra Diaczenki, który na czele swoich żołnierzy pacyfikował Powstanie Warszawskie, a następnie polskie wsie na Lubelszczyźnie. „Wojownicy UPA to przykład bohaterstwa oraz przykład stosunku do Ukrainy” – oświadczył prezydent Poroszenko, ustanawiając Dzień Obrońcy Ojczyzny w dniu rocznicy utworzenia UPA.

Bandera i UPA stały się wzorem kształtowania obywatelskich postaw młodych Ukraińców. Programy narodowo-patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży nakazują nauczycielom gloryfikowanie ukraińskiego nacjonalizmu oraz tradycji formacji zbrojnych unurzanych we krwi Polaków, Żydów, Rosjan i przedstawicieli innych narodowości.

Szybka banderyzacja sfery publicznej na Ukrainie nie wywołuje stosownych reakcji polskich czynników. Nasze władze przemykają oczy, aby nie drażnić „strategicznego” partnera w walce z Moskwą. Prowadzi to do podziału polskich ofiar wedle przydatności politycznej.

O jednych zbrodniach (Katyń, zbrodnie niemieckie) można mówić zawsze i wszędzie. Inne, gdzie sprawcami jest faszyzm i nacjonalizm ukraiński, trzeba relatywizować. Jest to postawa nie tylko politycznie błędna, ale i haniebna. Politycy PiS mogą to zmienić.

Autorstwo: Leszek Miller – były premier RP

Źródło: pl.SputnikNews.com